Myśl Rudolfa Kjelléna: geopolityka i biopolityka w dobie AI

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi pogłębioną analizę dorobku Rudolfa Kjelléna, twórcy pojęć geopolityki i biopolityki, w kontekście wyzwań stawianych przez rozwój sztucznej inteligencji. Autor rekonstruuje klasyczne idee, takie jak 'Staten som livsform' (państwo jako forma życia) oraz 'Folkhemmet' (Dom Ludu), wykazując ich uderzającą aktualność w dobie cyfrowej transformacji. Tekst koncentruje się na ewolucji zarządzania populacją i przestrzenią, przechodząc od fizycznych granic do cyberterytorialności i suwerenności danych. Szczególna uwaga poświęcona jest strategii małych i średnich państw, które w obliczu dominacji technologicznych mocarstw muszą wykorzystywać infrastrukturę cyfrową i centra obliczeniowe jako nowe narzędzia budowania sprawczości. To istotny głos w dyskusji o geoekonomii i przyszłości państwa opiekuńczego w świecie zdominowanym przez modele AI.

This article provides an in-depth analysis of the work of Rudolf Kjellén, the creator of the concepts of geopolitics and biopolitics, in the context of the challenges posed by the development of artificial intelligence. The author reconstructs classic concepts such as 'Staten som livsform' (state as a form of life) and 'Folkhemmet' (People's House), demonstrating their striking relevance in the age of digital transformation. The text focuses on the evolution of population and spatial governance, moving from physical borders to cyberterritoriality and data sovereignty. Particular attention is paid to the strategies of small and medium-sized states, which, faced with the dominance of technological powers, must utilize digital infrastructure and computing centers as new tools for building agency. This is an important contribution to the discussion about geoeconomics and the future of the welfare state in a world dominated by AI models.

Artykuł analizuje myśl Rudolfa Kjelléna, twórcy geopolityki, w kontekście współczesnych wyzwań związanych z władzą przestrzenną, biopolityką i państwem dobrobytu. Kjellén, postrzegający państwo jako organiczną całość, łączył deterministyczne uwarunkowania

geograficzne i demograficzne z woluntarystycznymi możliwościami kreowanymi przez kulturę i instytucje. W tym napięciu autor dostrzegał szansę dla małych i średnich państw na podmiotowość w międzynarodowej polityce. Analiza ta staje się szczególnie istotna w dobie cyfrowej transformacji, gdy tradycyjne kategorie geopolityczne zderzają się z nowymi realiami sztucznej inteligencji i suwerenności danych. Artykuł bada, jak koncepcje Kjelléna mogą być adaptowane do zrozumienia współczesnych konfiguracji władzy, szczególnie w kontekście geopolityki danych i biopolitycznej kontroli populacji przez algorytmy.

SŁOWA KLUCZOWE

Geopolityka | Biopolityka | Rudolf Kjellén | Sztuczna inteligencja | Suwerenność danych | Infrastruktura cyfrowa | Folkhemmet | Staten som livsform | Małe i średnie państwa | Centra obliczeniowe | Cyberterytorialność | Geoekonomia | Potęga państwa | Modele AI | Gospodarka cyfrowa

Rudolf Kjellén: prekursor nowoczesnej analizy państwa

Geopolityka i biopolityka Rudolfa Kjelléna, jego koncepcja Domu Ludu oraz idea geopolityki małych i średnich państw tworzą razem coś więcej niż tylko historyczny eksponat dziewiętnastowiecznej politologii. Stanowią one wciąż aktywną matrycę, w której współczesna refleksja nad władzą przestrzenną, nad zarządzaniem życiem populacji i nad moralną ekonomią państwa dobrobytu próbuje zrozumieć własne warunki możliwości. Jeżeli bowiem przyjąć za punkt wyjścia perspektywę rekonstrukcji formalno-pragmatycznej, która pyta nie o anegdotyczny bieg wydarzeń, lecz o warunki, w jakich możliwe jest sensowne mówienie o państwie, o jego potędze, granicach i obowiązkach wobec zamieszkujących je ciał, to projekt Kjelléna jawi się jako wczesna, organiczna i zarazem głęboko ambiwalentna próba. Była to próba przekształcenia surowych intuicji geograficznych i darwinistycznych w spójną, całościową teorię nowoczesnego ładu politycznego.

Ragnar Björk, redagując niedawno zbiór studiów poświęconych temu szwedzkiemu uczonemu, pisał, że Kjellén, regularnie przedstawiany jako ojciec geopolityki, skonstruował na początku XX wieku model analityczny służący obliczaniu zdolności mocarstw i promowaniu ich interesów na arenie międzynarodowej. Było to ambitne zamierzenie wprowadzenia polityki do sfery nauk społecznych, a tego rodzaju sformułowanie dobrze oddaje podwójną naturę jego projektu. Z jednej strony mamy więc chłodne ambicje obiektywizacji, inwentaryzacji i mierzenia potencjału, z drugiej zaś w tle pozostaje nieusuwalna obecność

woli, sporu, konfliktu oraz głęboko zakorzenionych uprzedzeń epoki: imperialnego darwinizmu, konserwatywnego nacjonalizmu i sceptycyzmu wobec demokracji.

Jeżeli jednak pominąć na moment profil ideologiczny autora i poddać analizie samą strukturę pojęć, to okaże się, że geopolityka, biopolityka i Folkhemmet organizują się u Kjelléna wokół jednego zasadniczego rozróżnienia. Chodzi o fundamentalny podział między stroną przyrodniczą państwa a stroną kulturową, między deterministycznymi warunkami narzucanymi przez przestrzeń i populację a woluntarystycznymi możliwościami kreowanymi przez instytucje, gospodarkę i normy. Właśnie w tej szczelinie, w tym napięciu między determinizmem a wolą, małe i średnie państwa otrzymują u niego zaskakująco dużo miejsca na własną podmiotowość. W XXI wieku to kluczowe napięcie zostaje jeszcze raz przepisane przez logikę sztucznej inteligencji, suwerenności danych i geopolityki infrastruktury cyfrowej.

Państwo jako organizm: biologiczna koncepcja formy życia

Geopolityka w ścisłym tego słowa znaczeniu rodzi się w myśli Kjelléna w momencie, gdy państwo przestaje być postrzegane wyłącznie jako konstrukcja prawna, a zaczyna być rozumiane jako organizm przestrzenny. Staje się ono królestwem w sensie dosłownym: konkretną konfiguracją terytorium i granic, strategicznego dostępu do morza, kluczowych szlaków handlowych oraz zasobów naturalnych. Już w artykule z 1899 roku, poświęconym granicom Szwecji, Kjellén postuluje, aby analizę granic prowadzić z perspektywy antropogeograficznej, którą sam chętnie określa mianem geopolitycznej, przenosząc tym samym punkt ciężkości z abstrakcyjnych norm prawnych na namacalną gęstość materialnych uwarunkowań. Geopolityka nie jest tu zatem jedynie opisem mapy, lecz ambitną próbą uchwycenia głębokiej korelacji między strukturą przestrzeni a zdolnością do prowadzenia długofalowej polityki mocarstwowej.

Ten intelektualny gest ma charakter fundamentalnie antyjurydyczny i zarazem antyliberalny. Klasyczna, dziewiętnastowieczna nauka o państwie skupiała się bowiem na konstytucji, formie rządów czy katalogu praw i wolności obywatelskich; Kjellén uważał takie podejście za redukcjonistyczne, ponieważ całkowicie abstrahuje ono od faktu, że nawet najelegantsza konstytucja pozostaje bezsilna, jeśli państwo, które opisuje, nie dysponuje odpowiednim terytorium, zasobami i populacją. W jego ujęciu geopolityka ma za zadanie dostarczyć precyzyjnej inwentaryzacji materialnych podstaw potęgi, obejmującej terytorium, surowce, demografię i infrastrukturę. Jest to fundament, który późniejsza literatura geopolityczna, od Karla Haushofera po współczesne studia nad geoekonomią, będzie wielokrotnie przeformułowywać, lecz rzadko kiedy radykalnie kwestionować.

To przestrzenne nastawienie nie oznacza jednak, że państwo zostaje sprowadzone do płaskiej mapy. W swoim centralnym dziele, Staten som livsform, gdzie metafora organiczna zostaje doprowadzona do ostatecznych konsekwencji, Kjellén opisuje państwo jako formę życia. Jest to całość manifestująca się w pięciu nierozerwalnie splecionych aspektach: jako królestwo, jako lud, jako gospodarstwo domowe, jako społeczeństwo i wreszcie jako zarząd. Geopolityka obejmuje pierwszy z tych wymiarów, demopolityka (będąca częścią biopolityki) – drugi, ekopolityka – trzeci, socjopolityka – czwarty, a kratopolityka – piąty. Dwa pierwsze aspekty tworzą przyrodniczą stronę państwa, podczas gdy trzy pozostałe konstytuują jego stronę kulturową, gdzie działanie ukierunkowane na wzajemne zrozumienie, spór o normy oraz organizacja produkcji stają się polami, na których wola polityczna próbuje przekroczyć determinizm narzucony przez przestrzeń i biologię.

W tej perspektywie geopolityka przestaje być jedynie techniczną dyscypliną, wyspecjalizowaną w analizie granic i szlaków handlowych, a staje się jednym z kluczowych wymiarów złożonego systemu, w którym każde przemieszczenie w sferze gospodarczej, demograficznej czy prawnej znajduje swoje odbicie na mapie. Jeżeli państwo jest, jak pisał Kjellén, życiem nadindywidualnym, tak realnym jak osoby prywatne, lecz niepomiernie od nich potężniejszym, to geopolityka okazuje się niczym innym jak anatomią i fizjologią jego ciała. Biopolityka dotyczy wówczas jego układu krwionośnego, demopolityka – jego zdolności rozrodczych, a kratopolityka – logiki jego układu nerwowego, który wyznacza kierunki ruchu całego organizmu.

Geopolityka vs. biopolityka: przestrzeń a populacja

W tej dwupoziomowej perspektywie biopolityka przestaje być postrzegana jako proste przedłużenie geopolityki, stając się raczej mechanizmem, za pomocą którego małe i średnie państwa podejmują próbę wyrwania się z roli biernych odbiorców globalnych procesów. Sama koncepcja Kjelléna, choć historycznie obciążona duchem swojej epoki i skojarzeniami z praktykami eugenicznymi, zawierała fundamentalną intuicję, którą współczesne nauki społeczne zdają się na nowo odkrywać: rozpoznanie, że materialne warunki ludzkiej egzystencji – demografia, zdrowie, edukacja czy struktura wieku – nie są wyłącznie domeną polityki społecznej, lecz stają się głównym instrumentem kształtowania pozycji państwa w globalnym podziale pracy.

Folkhemmet: od solidaryzmu do nowoczesnego państwa

W tej perspektywie idea Domu Ludu, czyli Folkhemmet, jawi się nie jako przypadkowy dodatek do geopolityki, lecz jej nieuchronne dopełnienie. Państwo, pomyślane jako organizm zdolny do przetrwania w

długim trwaniu, nie może bowiem opierać się wyłącznie na sile zewnętrznej; musi wytworzyć wewnętrzną spoistość, która przekształca społeczeństwo klasowe we wspólnotę funkcji, w której każdy segment odgrywa odrębną rolę, lecz wszystkie spaja fundament wspólnych wartości i podstawowych zabezpieczeń. Björk i jego współpracownicy słusznie przypominają, że Kjellén przeciwstawiał tę wizję liberalnemu społeczeństwu jako luźnemu zbiorowi suwerennych jednostek, proponując w zamian strukturę na wzór platońskiej polis – z hierarchicznym podziałem zadań, ale i z potężnym akcentem na wspólnotę losu.

Paradoks historii polega jednak na tym, że pojęcie to zostało później przechwycone i zdemokratyzowane przez socjaldemokrację. Dom Ludu przestał oznaczać korporacyjny organizm scementowany narodową jednością, a zaczął wyrażać ideę egalitarnego państwa opiekuńczego, w którym dostęp do podstawowych świadczeń i zabezpieczeń staje się niezbywalnym prawem każdego mieszkańca. Dla naszej rekonstrukcji kluczowe jest jednak coś innego: wspólnym mianownikiem obu tych wizji, zarówno konserwatywnej, jak i socjaldemokratycznej, pozostaje założenie, że państwo nie tylko pełni funkcję geopolityczną, lecz także ponosi fundamentalną biopolityczną odpowiedzialność za reprodukcję warunków życia swojej populacji.

Wielka Gra mocarstw vs. Mała Gra państw średnich

Właśnie w tym punkcie odsłania się fundamentalna aporia, którą współczesna teoria musi zrekonstruować, jeśli zamierza potraktować dziedzictwo Kjelléna poważnie, a nie tylko jako historyczną ciekawostkę. Z jednej strony bowiem autor Stormakterna formułuje prawa o charakterze niemal deterministycznym; dowodzi, że w długim trwaniu historycznym liczba wielkich mocarstw maleje, podczas gdy ich rozmiar i zasięg rosną, że istnieje minimalny próg terytorialny oraz demograficzny, poniżej którego państwo nie może aspirować do statusu mocarstwa, a także że sytuacja geopolityczna, rozumiana jako położenie względem innych centrów siły, determinuje pole manewru niczym pozycja figur na szachownicy. Z drugiej jednak strony, analizując położenie Szwecji czy innych państw peryferyjnych, konsekwentnie sięga po kategorię biopolitycznego woluntaryzmu, wedle której świadoma polityka ludnościowa, infrastrukturalna i kulturowa jest w stanie do pewnego stopnia neutralizować presję natury.

W tej szczelinie między determinizmem a woluntaryzmem rodzi się jego koncepcja geopolityki małych i średnich państw. Wielka Gra, toczona między nielicznymi mocarstwami, rządzi się twardymi prawami koncentracji potęgi, rywalizacji o przestrzeń i kontroli nad światowymi szlakami handlowymi. Natomiast Mała Gra, rozgrywana w cieniu tej pierwszej, dotyczy państw peryferyjnych, które, choć podporządkowane ogólnym wektorom siły, mogą zwiększać swój współczynnik sprawczości dzięki zasobom niematerialnym – takim jak handel, kultura, nauka i technologia – oraz dzięki wewnętrznej spójności społecznej i demograficznej. Jeśli zatem imperialne centrum przypomina maszynę, której ruch wyznaczają statystyczne

agregaty populacji i produkcji, to małe państwo zaczyna przypominać gracza, który, nie mogąc zmienić reguł gry, może przynajmniej nauczyć się lepiej rozgrywać rozdane mu karty.

W tym sensie, co zresztą mocno akcentują współcześni badacze jego myśli, Kjellén jawi się równocześnie jako brutalny realista i jeden z prekursorów refleksji nad małymi państwami jako pełnoprawnymi, choć nie równorzędnymi, uczestnikami ładu międzynarodowego. Jego analizy dotyczące Polski, Finlandii czy Korei wskazują, że państwa buforowe, ulokowane pomiędzy wielkimi blokami, nie są wyłącznie przedmiotem gry; ich polityka gospodarcza, inwestycje infrastrukturalne, decyzje demograficzne, a nawet strategie symboliczne mogą modyfikować geopolityczne wektory, chociaż nigdy nie są w stanie w pełni ich odwrócić.

Sztuczna inteligencja redefiniuje granice geopolityki

W tym miejscu warto wprowadzić pierwszą intelektualną prowokację. W jaki sposób geopolityka i biopolityka, urodzone w epoce pary, węgla i stali, mają się do świata, w którym głównym zasobem staje się infrastruktura dla sztucznej inteligencji, łączność światłowodowa i chmury obliczeniowe? Jakim cudem kategorie stworzone do opisu państw-organizmów zasilanych zbożem i ropą mają wyjaśnić byty, które dziś żywią się przede wszystkim strumieniami informacji? Czy geopolityka danych jest tylko kolejną warstwą geoekonomii, czy raczej radykalną mutacją samej idei państwa, którego metabolizm stał się cyfrowy, a przedmiotem biopolityki jest już nie tylko zarządzanie ciałami, lecz przede wszystkim danymi o ciałach i ich zachowaniach?

Współczesne analizy gospodarcze rysują znajomą mapę: centra globalnego bogactwa i władzy koncentrują się w kilku skupiskach. Stany Zjednoczone, Unia Europejska i Chiny odpowiadają łącznie za ogromną część światowego produktu brutto, tworząc trzy odrębne bieguny produkcji i konsumpcji. Jednak gdy spojrzymy przez pryzmat sztucznej inteligencji, ta mapa ulega dramatycznemu przesunięciu. Według najnowszego raportu Stanford AI Index prywatne inwestycje w AI w USA sięgnęły w 2024 roku ponad stu miliardów dolarów, wielokrotnie przewyższając inwestycje chińskie i europejskie. Nie jest to już futurologia – niemal cztery piąte badanych przedsiębiorstw deklaruje operacyjne użycie narzędzi AI.

Z punktu widzenia geopolityki w sensie kjellenowskim generatywna sztuczna inteligencja nie jest więc technologiczną ciekawostką, lecz nową formą infrastruktury, porównywalną z kolejami w epoce industrialnej. Rozkład inwestycji, własność serwerowni, dostęp do potężnych modeli i kontrola nad przepływami danych tworzą nową, cyberterytorialną mapę świata. Państwa, które nie posiadają własnych centrów obliczeniowych i własnych modeli, stają się w tej przestrzeni analogiczne do państw pozbawionych portów morskich w epoce żaglowców. I tutaj właśnie geopolityka danych zaczyna się splatać z biopolityką, ponieważ dane, które karmią modele, pochodzą z ciał, zachowań, transakcji i wypowiedzi jednostek, a ich przetwarzanie produkuje nowe formy władzy symbolicznej, nadzoru i normalizacji.

Kapitał gospodarczy nie ma co do tego złudzeń. Raporty inwestycyjne i analizy konsultingowe mówią wprost, że sztuczna inteligencja staje się najważniejszym czynnikiem przewagi konkurencyjnej. Jej wpływ na oficjalne statystyki PKB jest jednak wciąż niedoszacowany, co potwierdzają analizy banków inwestycyjnych, wskazujące na ogromną rozbieżność między przychodami sektora AI a tym, co widać w danych o produkcie. To niedoszacowanie ma swój głęboki, geopolityczny wymiar. W sytuacji, w której infrastruktura AI jest traktowana jako koszt pośredni, a nie jako inwestycja w kapitał państwowy, znika ona z pola widzenia jako obszar interwencji publicznej. W efekcie zostaje oddana niemal wyłącznie w ręce prywatnych korporacji.

Model arabski: technokracja i potęga infrastruktury

Konfiguracja arabska, jeśli spojrzeć na nią przez pryzmat Zatoki Perskiej, stanowi dziś spektakularny przykład tego, jak geopolityka małych i średnich państw może zostać w całości przechwycona przez logikę inwestycji w infrastrukturę cyfrową i sztuczną inteligencję. Państwa Rady Współpracy Państw Zatoki, świadome, że epoka ropy w jej klasycznej postaci dobiega kresu, formułują własne, dalekosiężne strategie. Mowa tu o saudyjskiej Vision 2030, emirackiej National AI Strategy 2031 czy projektach pokroju Stargate, w których budowa hiperskalowych centrów danych, inwestycje rzędu dziesiątek miliardów dolarów oraz agresywne pozyskiwanie partnerów z Doliny Krzemowej służą bezpośrednio realizacji celów suwerenności technologicznej i dywersyfikacji gospodarki.

Gdy Kristian Alexander pisze, że boom na centra danych w Zatoce jest nie tyle technologicznym epizodem, ile strategiczną rekalkulacją, w której dane i infrastruktura obliczeniowa stają się nowym odpowiednikiem kanałów, portów i szlaków handlowych, jego słowa mogłyby trafić do zaktualizowanego wydania klasycznej geopolityki. Ta nowa wersja strategii państw Zatoki nie polega już na kontrolowaniu jednostronnego eksportu węglowodorów, lecz na oferowaniu światu przestrzeni dla chmury, energii dla mocy obliczeniowej oraz korzystnych warunków podatkowych i regulacyjnych dla firm z sektora AI. W momencie, gdy Zjednoczone Emiraty Arabskie czy Arabia Saudyjska w oficjalnych dokumentach deklarują, że sztuczna inteligencja jest „kręgosłupem nowej gospodarki”, a jej opanowanie warunkuje bezpieczeństwo regionu, mówimy już o geopolityce cyfrowej, której budulcem jest moc obliczeniowa, a nie tylko tonaż ropy.

Biopolityka w tym arabskim kontekście przybiera formę hybrydową. Z jednej strony mamy do czynienia z klasyczną, dobrze znaną socjologom formułą paternalistycznego państwa rentierskiego, w którym obywatel w zamian za polityczną lojalność zostaje włączony w rozbudowany system świadczeń. Z drugiej jednak strony pojawia się nowa figura „obywatela danych”, którego codzienna aktywność, zdrowie, mobilność i konsumpcja stają się zasobem, z którego algorytmy mogą wydobywać wartość. Projekty typu smart city i futurystyczne regiony takie jak NEOM są w tym sensie logiczną kontynuacją organicystycznej metafory

państwa; organizm musi nie tylko zapewniać krążenie krwi w postaci przepływów kapitałowych, lecz także monitorować każdy organ i każdą komórkę za pomocą czujników i modeli predykcyjnych.

Dom Ludu w wariancie arabskim jest więc domem monitorowanym, nadzorowanym i zarchiwizowanym. Obywatel otrzymuje w nim realne benefity materialne, ale cena za tę biopolityczną opiekę jest wysoka, ponieważ prawo do sprzeciwu wobec sposobu przetwarzania danych pozostaje iluzoryczne, a proceduralne gwarancje autonomii jednostki są podporządkowane nadrzędnym celom rozwoju narodowego. I to jest dokładnie ten punkt, w którym krytyczna rekonstrukcja musi wejść w spór z kjellénowską metaforyką organizmu. To, co w jego epoce mogło jawić się jako niewinna metafora, w dobie totalnych systemów nadzoru staje się realnym, wspieranym technicznie zagrożeniem redukcji jednostki do roli komórki w ciele państwa, z którą można postąpić w sposób czysto instrumentalny.

USA: biopolityka rynkowa i potęga korporacji

Konfiguracja amerykańska jest z kolei skrajnie odmienna w warstwie instytucjonalnej, lecz w sferze materialnych skutków generuje zaskakująco podobne napięcia. Stany Zjednoczone utrzymują bowiem niekwestionowaną pozycję hegemona inwestycyjnego w sektorze AI; według najnowszego raportu AI Index prywatne inwestycje w generatywną sztuczną inteligencję sięgnęły tam w 2024 roku blisko 34 miliardów dolarów. Stanowiło to ponad jedną piątą całości prywatnych nakładów na AI i zarazem ponad ośmiokrotnie więcej niż zaledwie dwa lata wcześniej. Jednocześnie globalne dane pokazują, że choć łączna suma inwestycji waha się z roku na rok, pozostaje ona skoncentrowana w kilku jurysdykcjach, pośród których USA utrzymują wyraźną przewagę nad Chinami i tworzą potężną asymetrię wobec Europy.

Geopolityka, w klasycznym rozumieniu Rudolfa Kjelléna, przybiera tu postać geopolityki korporacyjnej. Tradycyjne atrybuty mocarstwowości, takie jak rozległe terytorium, dostęp do oceanów, zasoby surowcowe czy wielka populacja, wciąż mają znaczenie, lecz w sferze sztucznej inteligencji bledną przy kontroli nad łańcuchami wartości – od produkcji chipów po zarządzanie centrami danych i własność modeli. Wchodząc w otwarty konflikt o półprzewodniki z Chinami i konstruując restrykcyjne regulacje kontroli eksportu, Stany Zjednoczone zachowują się dokładnie jak mocarstwo z pism Kjelléna, które strzeże swojego progu potęgi i bezwzględnie blokuje konkurentom dostęp do krytycznej infrastruktury.

Amerykańska biopolityka jest przy tym głęboko paradoksalna, ponieważ z jednej strony opiera się na fundamencie konstytucyjnych gwarancji wolności jednostki, z drugiej zaś dopuszcza masową, korporacyjnie zarządzaną eksploatację danych o naszych zachowaniach, zdrowiu i relacjach społecznych. Jej skala byłaby dla dziewiętnastowiecznych konserwatystów po prostu niewyobrażalna. To nie państwo jest tu głównym reżyserem polityki życia, lecz prywatne platformy, które analizując miliardy interakcji i transakcji, konstruują socjotechniczne środowiska, w których nasze preferencje są wzmacmiane, kanalizowane i

ostatecznie eksploatowane. W tej mierze, w jakiej władza państwowa korzysta z tych zasobów – czy to w celach bezpieczeństwa, czy politycznego mikrotargetowania – mamy do czynienia z biopolityką pośrednią, która była obca imaginarium Kjelléna, a jednak doskonale wpisuje się w jego intuicję, że państwo czerpie siłę z demografii, infrastruktury i symbolicznej integracji.

Dom Ludu w wersji amerykańskiej jest mitem obywatela-przedsiębiorcy, który wchodzi w relacje z państwem raczej jako podatnik i beneficjent selektywnych programów, a nie członek organicznej całości. W tym sensie konfiguracja ta najbardziej oddala się od kjellénowskiego ideału Folkhemmet. Jeśli jednak spojrzeć na kulturę polityczną, to mit wspólnotowego losu, wyrażany w retoryce American Dream czy w heroizowaniu technologicznego innowatora jako tego, kto niesie postęp całej wspólnocie, odgrywa rolę symbolicznego substytutu Domu Ludu. Innymi słowy, to nie państwo jest tutaj architektem wspólnoty, lecz rynek, który obiecuje wszystkim partycypację w postępie, o ile tylko zaakceptują jego reguły gry.

AI Act: regulacje ograniczają europejską konkurencyjność

Konfiguracja europejska podejmuje wreszcie świadomą próbę powrotu do systemowej ambicji Rudolfa Kjelléna; czyni to jednak w trybie krytycznym, z pełną świadomością nowych zagrożeń. Unijny AI Act, pierwsza na świecie kompleksowa regulacja sztucznej inteligencji, jest w istocie próbą nałożenia kratopolitycznej ramy – czyli siatki pojęć prawnych i mechanizmów władzy – na geopolityczny i biopolityczny chaos ery cyfrowej. Wprowadza ona klasyfikację systemów AI według poziomu ryzyka, od minimalnego po niedopuszczalne, zakazując zastosowań sprzecznych z prawami podstawowymi, takich jak państwowe systemy oceny obywateli. Jednocześnie narzuca rygorystyczne obowiązki w zakresie przejrzystości i oceny wpływu dla systemów wysokiego ryzyka, które mogą wpływać na nasze bezpieczeństwo, zdrowie czy podstawowe wolności.

Z formalnego punktu widzenia jest to operacja wybitnie kjellénowska. Kratopolityka, rozumiana jako organizacja rządów i prawa, ma tu posłużyć za narzędzie korygujące potencjalnie destrukcyjny wpływ techniki na przyrodniczą i kulturową tkankę państwa. Innymi słowy, geopolityka infrastrukturalna i biopolityka danych mają zostać podporządkowane wartościom zapisanym w europejskiej Karcie praw podstawowych. Niemniej ostatnie propozycje Komisji, zakładające opóźnienie wejścia w życie restrykcji i bardziej elastyczne podejście do danych osobowych w procesie uczenia modeli, pokazują, jak potężny jest nacisk środowisk biznesowych. Argumentują one, że nadmierna regulacja odbierze europejskim firmom szansę na konkurowanie z amerykańskimi i chińskimi gigantami.

Tu właśnie pojawia się druga prowokacja, fundamentalny dylemat Starego Kontynentu. Jeśli Europa, w imię ochrony swojego „domu ludu” (Folkhemmet), rozumianego jako wspólnota praw, przesadnie ograniczy geopolitykę własnej infrastruktury AI, to czy nie powtórzy błędu dziewiętnastowiecznej nauki o państwie, która – zafascynowana konstytucją – zapominała spoglądać na mapę? Z drugiej strony, jeśli ulegnie presji deregulacyjnej i przekształci własne społeczeństwa w poligon doświadczalny dla korporacyjnych systemów AI, to czy nie zdemontuje właśnie owego Folkhemmet – zinternalizowanego poczucia solidarności i ochrony słabszych – który dotąd stanowił o jej cywilizacyjnej przewadze i był fundamentem długotrwałej stabilności?

Demografia i migracje: filary polskiej biopolityki

Po drugie: biopolityka w sensie ścisłym. Polska, podobnie jak Szwecja w analizach Kjelléna, zmaga się z chronicznym niedoludnieniem, chociaż jego przyczyny i kontekst historyczny są diametralnie odmienne. W 2015 roku kraj notował jeden z najniższych współczynników dzietności w Unii Europejskiej, co skłoniło rząd do uruchomienia programu transferów pieniężnych na dzieci, znanego jako „500 Plus”. Jego celem miało być jednoczesne podniesienie dzietności, zredukowanie ubóstwa wśród dzieci oraz inwestycja w kapitał ludzki. Najnowsze dane pokazują jednak, że mimo hojnych świadczeń, a nawet ich waloryzacji do poziomu „800 Plus”, ogólny wskaźnik dzietności w Polsce spadł do wartości oscylujących wokół jednego dziecka na kobietę, co pozycjonuje kraj w niechlubnej czołówce najszybciej kurczących się demograficznie społeczeństw świata i zwiastuje utratę około półtora miliona mieszkańców w ciągu dekady.

O ile zatem Kjellén wiązał potencjał biopolityczny z woluntaryzmem państwa, głęboko przekonany, że odpowiednie programy społeczne i infrastrukturalne mogą skłonić ludność do pozostania w kraju i zwiększenia prokreacji, o tyle polskie doświadczenie ostatnich lat brutalnie weryfikuje tę tezę. Okazuje się, że transfery pieniężne i programy pronatalistyczne pozostają bezradne, jeśli głęboka struktura świata przeżywanego młodych ludzi naznaczona jest samotnością, brakiem zaufania i fundamentalną trudnością w tworzeniu trwałych relacji, co komentatorzy opisują już wprost jako epidemię samotności i rozproszenia więzi.

Polska polityka ludnościowa, gdyby miała stać się biopolityką w sensie kjellénowskim, a nie jedynie instrumentem fiskalnym, musiałaby zatem przejść od prostego mechanizmu transferów do głębszej transformacji warunków, w jakich ludzie podejmują decyzje reprodukcyjne. Chodzi tu o dostępność mieszkań, sprawność usług opiekuńczych, stabilność zatrudnienia, ale także o kulturę pracy, która nie wypala energii życiowej przed trzydziestką, oraz o normy społeczne związane z równością płci. Fakt, że po zmianie rządu przywrócono i hojnie sfinansowano publiczny program in vitro, który już przynosi tysiące ciąż i prognozowane dziesiątki tysięcy urodzeń rocznie, pokazuje istotne przesunięcie biopolityczne w kierunku

akceptacji technologicznego wspomagania płodności jako elementu polityki narodowej – jest to nowoczesna wersja troski o biologiczny substrat państwa.

Jednocześnie Polska znajduje się w samym środku tranzycji migracyjnej; analizy demografów wskazują, że w okolicach lat trzydziestych XXI wieku kraj stanie się państwem imigracyjnym netto, co już częściowo obserwujemy w związku z masowym napływem uchodźców wojennych z Ukrainy oraz rosnącą liczbą pracowników z innych państw. Oznacza to, że polska biopolityka nie będzie mogła opierać się wyłącznie na rodzimym substracie demograficznym, lecz musi przekształcić się w politykę integrowania populacji wieloetnicznej, na co konceptualny zestaw narzędzi Kjelléna dawał niewielkie przygotowanie. Tym większe znaczenie ma dzisiaj włączenie do doktryny bezpieczeństwa demograficznego wymiaru integracji, a nie tylko samego pronatalizmu.

Moc obliczeniowa: fundament suwerenności cyfrowej

Po pierwsze zatem, geopolityka infrastruktury. Obowiązująca Strategia Bezpieczeństwa Narodowego z 2020 roku, wraz z jej późniejszymi reinterpretacjami, jednoznacznie wskazuje neoimperialną politykę Rosji jako fundamentalne zagrożenie, jednocześnie opierając polską rację stanu na członkostwie w NATO i Unii Europejskiej. W praktyce oznacza to, że Polska stała się strefą sprzężenia dwóch porządków: z jednej strony euroatlantyckiego systemu bezpieczeństwa, z drugiej – wschodnioeuropejskiego teatru działań wojennych i hybrydowych. W perspektywie Rudolfa Kjelléna taki układ jest tyleż obiecujący, co śmiertelnie niebezpieczny; państwo pośrednie może bowiem zostać zmiażdżone w starciu mocarstw, ale może też przekształcić się w niezbędny korytarz tranzytowy, którego utrata byłaby dla obu stron strategicznie nieakceptowalna.

Dla Szwecji Kjellén postulował program swoistej kolonizacji wewnętrznej, obejmujący nacjonalizację zasobów, rozbudowę kolei i portów oraz świadome uprzemysłowienie peryferii. Analogiczne przełożenie tej logiki na polskie realia wymagałoby potraktowania inwestycji infrastrukturalnych nie jako zbioru doraźnych projektów, lecz jako spójnej geopolityki przestrzeni, która obejmuje nie tylko klasyczne drogi i tory, ale przede wszystkim krwiobieg energetyczny, szkielet obronny i system nerwowy państwa – infrastrukturę cyfrową. Polska już dziś, korzystając z funduszy unijnych, buduje sieć dróg i modernizuje kolej, a decyzja o przeznaczeniu części środków postpandemicznych na schrony, drogi o podwójnym zastosowaniu czy krajowy przemysł zbrojeniowy stanowi w istocie geopolityczną inwestycję w zdolności buforowe, w pełni zgodną z logiką Wielkiej Gry.

Tym, czego wciąż jednak brakuje, jest pełna świadomość, że identyczny wysiłek należy podjąć w sferze infrastruktury cyfrowej i obliczeniowej. Ogłoszona w 2020 roku Polityka dla rozwoju sztucznej inteligencji, choć deklaruje ambitne cele, pozostaje zawieszona w próżni bez materialnego substratu. Bez krajowej lub

chociażby regionalnej suwerenności w zakresie centrów danych, mocy obliczeniowej i współwłasności kluczowych modeli bazowych, pozostanie ona bowiem jedynie deklaracją biopolityki bez geopolitycznego ciała – zbiorem dobrych intencji bez fizycznego umocowania w przestrzeni. Z perspektywy kjellénowskiej należałoby zatem postulować, aby polska doktryna obronna wprost uznała infrastrukturę obliczeniową, światłowodową, satelitarną i energetyczną zasilającą systemy AI za integralny element bezpieczeństwa narodowego, a nie jedynie za domenę aktywności gospodarczej czy cyfryzacyjnej.

Myśl Kjelléna wzmacnia polską doktrynę bezpieczeństwa

W świetle tych rozważań świadoma recepcja myśli Kjelléna w polskiej doktrynie mogłaby oprzeć się na trzech konkretnych postulatach. Po pierwsze, należałoby precyzyjnie zdefiniować Polskę jako państwo średniej wielkości, które mimo spektakularnego wzmocnienia armii i rosnących wydatków zbrojeniowych nie będzie aspirować do roli mocarstwa, lecz świadomie przyjmie pozycję kluczowego gracza w „Małej Grze", toczonej w cieniu „Wielkiej Gry" między blokiem euroatlantyckim a Chinami i Rosją. Z tej racji doktryna powinna kłaść nacisk nie tyle na bilateralne relacje z Berlinem czy Waszyngtonem, ile na metodyczną budowę gęstych, regionalnych sieci współzależności z państwami bałtyckimi, skandynawskimi i środkowoeuropejskimi.

Po drugie, doktryna musiałaby scalić rozproszone dotąd polityki – demograficzną, migracyjną i rodzinną – w jedną, spójną biopolitykę rozwoju. Taka polityka musiałaby opierać się na trzeźwym rozpoznaniu, że Polska w najbliższej dekadzie nieuchronnie stanie się krajem imigracyjnym, że sama wielkość transferów finansowych nie podniesie dzietności, jeśli nie zostaną rozwiązane strukturalne problemy mieszkalnictwa, rynku pracy i równości płci, a także że dostęp do technologii wspomaganego rozrodu stanowi integralną część nowoczesnej polityki narodowej, a nie jej opcjonalny dodatek.

Po trzecie wreszcie, należałoby uczynić z suwerenności infrastruktury AI i polityki danych kluczowy element geopolityki, a nie wyłącznie polityki cyfrowej. Wymaga to odważnej decyzji, aby część środków, które dzisiaj kieruje się w stronę klasycznie rozumianej obronności, przeznaczyć na budowę krajowych i regionalnych centrów danych, wspieranie projektów otwartych modeli językowych działających w języku polskim oraz tworzenie europejskich sojuszy w zakresie chmury i cyberbezpieczeństwa. Istniejąca już polityka rozwoju sztucznej inteligencji w Polsce zarysowuje taki kierunek, lecz potrzebuje wzmocnienia przez jasny sygnał, że w epoce cyfrowej władza nad danymi i mocą obliczeniową jest równie strategiczna jak niegdyś władza nad liniami kolejowymi i rafineriami.

Spójność wewnętrzna gwarantem bytu państw średnich

Trzeci wymiar analizy dotyczy wreszcie idei Domu Ludu, rozumianej jednak nie jako nostalgiczne westchnienie za skandynawskim państwem opiekuńczym, lecz jako symboliczna matryca. W jej ramach państwo i społeczeństwo nieustannie uzgadniają, jaki poziom nierówności, nadzoru oraz ryzyka technologicznego są skłonne uznać za dopuszczalny w zamian za obietnicę bezpieczeństwa i rozwoju. Polska, w odróżnieniu od Szwecji, nie zdołała dotąd wypracować tak silnie zakorzenionej, ponadpartyjnej narracji o wspólnym domu; zamiast tego dyskurs publiczny od kilkunastu lat oscyluje między dwiema skrajnościami: plebiscytowym, klientelistycznym postrzeganiem państwa jako łupu a liberalną wizją państwa jako zaledwie minimalnego gwaranta reguł gry rynkowej.

Twórcza dla Polski recepcja myśli Kjelléna wymagałaby zatem rekonstrukcji idei Domu Ludu w sposób zarazem emancypacyjny i realistyczny. Nie jako korporacyjnej wspólnoty narodowej, jednorodnej etnicznie i kulturowo, lecz jako dynamicznego pola, na którym każdy obywatel, niezależnie od pochodzenia, ma zagwarantowane minimalne bezpieczeństwo socjalne, dostęp do usług publicznych, ochronę praw podstawowych oraz realny udział w procesach decyzyjnych. Choć europejska tradycja państwa opiekuńczego, osadzona w prawie unijnym, dostarcza do tego niezbędnych narzędzi, polska wersja tej tradycji wciąż pozostaje projektem nieukończonym. W sferze retoryki Dom Ludu pojawia się wyrywkowo jako chwytliwe hasło wyborcze, zaś w sferze instytucjonalnej jest rozproszony między poszczególnymi programami socjalnymi, publiczną służbą zdrowia, edukacją i systemem podatkowym.

Kjellén był bowiem przekonany, że małe i średnie państwa mogą skutecznie prowadzić swoją Małą Grę tylko wówczas, gdy cechuje je wysoka spójność wewnętrzna. W przypadku Polski oznaczałoby to konieczność wpisania w doktrynę bezpieczeństwa nie tylko fizycznej obrony terytorium, ale także aktywnej polityki na rzecz redukcji wewnętrznych podziałów, które mają charakter nie tyle ekonomiczny, ile głęboko aksjologiczny i kulturowy. Wynikająca z nich polaryzacja, której koszty objawiają się w niezdolności do długofalowych kompromisów w sprawach energetyki, edukacji, praw kobiet czy polityki migracyjnej, jest w tej perspektywie nie tylko problemem jakości demokracji. Staje się ona realnym czynnikiem obniżającym zdolność państwa do prowadzenia skutecznej Małej Gry.

> Dziedzictwo Kjelléna, choć zakorzenione w epoce organizmów państwowych, rezonuje dziś w cyfrowym świecie danych i algorytmów. Władza nad przestrzenią przekształciła się we władzę nad przepływami informacji, a troska o populację ewoluowała w zarządzanie danymi o ciałach. Czy w tej nowej rzeczywistości państwo, niczym w wizji Kjelléna, pozostanie organizmem dążącym do przetrwania, czy stanie się jedynie algorytmem optymalizującym przepływy danych?

Inspiracje

[1] **"The Geopolitics od Rudolf Kjellen"** Ragnar Bjork

Ragnar Björk, urodzony w 1948 roku, jest starszym wykładowcą na Uniwersytecie Södertörn i docentem historii na Uniwersytecie w Uppsali. Jego badania koncentrują się na badaniu samych badań, obejmujących nauki humanistyczne, społeczne oraz historię nauki, w tym Nagrodę Nobla. Zajmuje się również historią polityczną nowożytną, w tym unią Norwegii ze Szwecją i modelem szwedzkim.

Ragnar Björk, born in 1948, is a senior lecturer at Södertörn University and a docent in History at Uppsala University. His research focuses on the study of research itself, encompassing the humanities, social sciences, and the history of science, including the Nobel Prize. He also works with modern political history, including the union between Norway and Sweden, and the Swedish model.

Södertörn University

Literatura uzupełniająca

Książki

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[1] **"Territory, State and Nation: The Geopolitics of Rudolf Kjellén"**

Ragnar Björk, Thomas Lundén

2021 | Berghahn Books

Google Scholar

[2] **"Der Staat als Lebensform"**

Rudolf Kjellén

1917 | S. Hirzel

[3] **"Die Grossmächte vor und nach dem Weltkriege"**

Rudolf Kjellén, Karl Haushofer

1930 | Teubner

Google Scholar

[4] **"Japans Werdegang als Weltmacht und Empire"**

Karl Haushofer

1933 | B. G. Teubner

[5] **"Biopolitics"**

Catherine Mills

2016 | Routledge

Google Scholar

[6] **"The World: A Brief Introduction"**

Richard Haass

Council on Foreign Relations

[7] **"The Politics of Immortality in Rosenzweig, Barth, and Goldberg: Theology and Resistance Between 1914–1945"**

Mårten Björk

2022 | Bloomsbury Academic

Google Scholar

[8] **"Prisoners of Geography: Ten Maps That Tell You Everything You Need to Know About Global Politics"**

Tim Marshall

2015 | Scribner

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Biopolitics, Biopower, and the Return of Sovereignty"**

Kevin Grove

2009 | Environment and Planning D Society and Space

[2] **"Investment and Rapid Climate Change as Biopolitics: Foucault and Governance of the Self and Others through ESG"**

Timothy W. Luke

2022 | Sustainability

Google Scholar

[3] **"Rudolf Kjelléns Great Power Studies : The Editions"**

Ragnar Björk

2021

Google Scholar

[4] **"Rudolf Kjellén: The Swedish Intellectual and Political Context"**

Ragnar Björk

2021

Google Scholar

[5] **"Knowledge of expansion on the geopolitics of Karl Haushofer"**

Dany Diner

1999 | Geopolitics

Google Scholar

[6] **"From Folkhem to lifestyle housing in Sweden: segregation and urban form, 1930s–2010s"**

Irene Molina, Dominique Akhoun, Roger Andersson

2016 | Urban Research & Practice

Google Scholar

[7] **"Defence exhibitions in the United Arab Emirates and Saudi Arabia: strategic signalling, industrial aspirations, and economic diversification"**

Kristian Patrick Alexander

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: ad429b66-ea6f-4d22-a28c-0cf446f6bfb3